WYCHODZI DWA RAZY NA TYDZIEŃ

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 22 Czerwca / 4 Lipca №. 50. Rok 1859.

Przegląd Rozpraw

C. K. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

przez

ZYGMUNTA GAWARECKIEGO.

(Ciąg dalszy.)

P. A. Czacki nadesłał także bardzo ciekawą wiadomość, którą tu podaję: «Od czasu zniesienia pańszczyzny, uprawa albo raczéj urządzenie i wytarcie konopi, stało się rzeczą niepodobną w naszém gospodarstwie. Robiąc omłoty żytne na mojéj młockarni, spróbowałem tym samym sposobem wycierać konopie. W mgnieniu oka konopie najdoskonaléj się wytarły, a otrzymane włókno było daleko większe, niżeli tarte rękami na zwyczajnych bijakach. Borgny w swojéj mechanice zastosowanéj do rękodzieł, daje opis machiny do wycierania lnu i konopi. Jest to wielki walec z lanego żelaza, karbowany, otoczony małemi wałkami, także karbowanemi, które się razem wielką korbą obracają. Taka machina jest droga, i znajduję, że z większą daleko korzyścią dadzą się konopie wycierać na młockarni. Tym sposobem ułatwione wycieranie pozwoli gospodarzom na wielką skalę siać konopie. Sam nie sieję (słowa P. Czackiego), ale jestem przekonany, że i len z wielką korzyścią dałby się tym sposobem wycierać.«

Jest to nadzwyczaj ważne doniesienie, które jeżeliby się sprawdziło, zrobiłoby ogromny przewrót w uprawie włóknistych roślin; młockarni mamy wiele już w kraju; niewiadomo tylko czy wszystkie gatunki tych maszyn mogą odbywać wycieranie lnu i konopi; spodziewamy się, że jeżeli ktoś zrobi doświadczenie, przez pisma publiczne zawiadomi o skutku, a to ze względu na wielkie korzyści, jakieby takie wycieranie przyniosło dla kraju.

W tomie 18 Rozpraw zamieszczone jest sprawozdanie z czynności Towarzystwa, gdzie mówiąc o świeżo zmarłych członkach tegoż Towarzystwa Galicyjskiego, jest powiedziano: «Z korrespondujących członków zmarł M. Oczapowski, były Dyrektor Instytutu Agronomicznego w Marymoncie, a który to w tym naukowym zakładzie wykształcił 1800 młodzieży na agronomów i leśniczych.« Krótka ta jest wprawdzie wiadomość udzielona o zgonie tak zasłużonego człowieka, jakim był ś. p. Oczapowski; lecz jakże wiele mówiąca: bo i jakiéjże tu potrzeba więcéj pochwały! wszak czyny jego już są dostatecznie wykazane: «zostawił po sobie 1800 młodzieży wykształconéj.« My, uczniowie twoi, porozrzucani losem po wszystkich zakątkach kraju, przechowamy imie twe od zaguby w pamięci naszéj, wdzięcznéj za twe dla nas trudy podjęte, bo pamiętamy dobrze, jak nas wiodłeś ciągle do pracy, i jak w każdéj chwili dawałeś zawsze zachętę do niéj.

Przy roztrząsaniu pytania: «Jaki jest rodzaj paszy dla bydła rogatego najskuteczniejszy do pomnożenia mleczności, a jaki do pomnożenia mięsa i łoju!« na wezwanie prezesa zgromadzenia, Księcia L. Sapiehy, P. Ksawery Petrowicz przedstawił próbkę paszy z kwaszonych liści turnipsowych, następującym sposobem przyrządzonych: «gdy liście rzepy, brukwi i t. p. poczną już żółknąć, każę je sierpem zrzynać, zwozić do domu, na sieczkarni grubo porznąć i na otwartém miejscu w kopce jak kartofle składać. W tym celu porznięte liście na słomie ubijają się mocno warstwami i szczelnie przykrywają słomą a potém ziemią. Ta mocno ubita massa, odbywszy lekką fermentacyę, nabiera przyjemnéj kwaskowatéj woni i smaku, a zmięszana z inną suchą paszą, albo i sama, jest nader łakomą karmą dla wszelkiego bydła, a szczególniéj też dla krów dojnych—paszę tę bierze się z kopca w miarę potrzeby i zaraz znowu się szczelnie zakrywa.«

Na to P. Abancourt powiedział: «Odkrycie P. Petrowicza nową epokę stanowić będzie w chowie bydła. Pasza tym sposobem przygotowana, tak wielką ma wartość, że opłaci wszystkie wydatki na uprawę roślin okopowych łożone.«

P. Hubicki: «Uprawiając okopowe rośliny na większą skalę, starałem się aby na zimę trochę przechować liści, które w kadziach posolone trzymałem, a które były bardzo dobrą karmą. Środek P. Petrowicza uważam za bardzo skuteczny; kto uprawia rośliny okopowe na większą skalę, przez takie przygotowanie liści może z nich odnosić wielkie korzyści.«

P. Puchalski: «Idąc za radą P. Petrowicza, nie mało odniosłem pożytku: liście tak przyrządzone z dodatkiem soli dawałem także owcom, które tą paszą uratowałem od choroby gnilnéj.«

Prezes (Książe L. Sapieha): «Liście z brukwi kazałem na sposób kapusty kwasić, które tak dobre były, że nawet czeladź chętnie je jadła.«

P. Petrowicz nadmienił jeszcze, że kazał drobno posiekać brukiew i buraki razem, i że ta mięszanina dobrze przechowała się u niego przez zimę na paszę.«

Daléj rozprawiano o niestosowności jarzem dla wołów, takich jak się u nas dziś w użyciu, gdyż niszczą woły i nie pozwalają im całéj siły do roboty spotrzebować. P. Bogdanowicz powiedział: «Używam jarzem parowych, w kraju naszym zwykłych, czując zawsze tę niedogodność, że dla bydła pociągowego są szkodliwe. W roku 1842 będąc w Karlsbadzie, dla poratowania zdrowia, widziałem jak parą krów włościanin przywiózł około 20 korcy owsa, dobrym, ciężko kutym wozem. Krowy te miały zaprzęg pojedynczo na rogach, kabłąk okuty, wymateracowany i skórą juchtową pokryty, spięty rzemykiem, aby jarzemko trzymało się rogów; od jarzemka wiodły dwa postronki do orczyków. Widziałem jak ta para bydląt bez natężenia wlokła ten ciężar. Zapytany przezemnie włościanin powiadał mi, że przed kilkunastu laty i u nich używano naszych jarzem, ale zmieniwszy je na teraźniejszą uprząż, osiągnięto tę korzyść, że podwójny ciężar z mniejszém natężeniem dla bydła ładować mogą i przy polnéj robocie takiéj saméj doświadczają różnicy. Zamówiłem więc i przywiozłem z sobą parę takiéj uprzęży na formę, dałem ją ekonomowi aby zrobił próbę, ale lenistwo wrodzone i wstręt od nowości udaremniły moje chęci. Ekonom od razu uznał tę uprząż za niepraktyczną, a parobki z wielkim mozołem zniszczyli ją, bo mocno zrobiona była. Choć u mnie próba nie udała się, młodszym gospodarzom jednak zalecić mogę, że znaczne korzyści osiągną z zaprowadzenia téj uprzęży, ale jeżeli się sami zajmą dozorem przy przyzwyczajaniu do niéj bydła, nie spuszczając się na ekonoma i parobków.«

P. Lityński: «Wół w jarzmie naszém nigdy téj siły nie okaże co w chomoncie. Robione w téj mierze doświadczenia przekonały o tém dostatecznie. Ztąd też w Szwajcaryi używane są same tylko chomonta a i w Niemczech zwyczaj ten zaczyna się upowszechniać.«

P. Skrzyński: «W Karyntyi używają pojedynczych jarzem, które są takie same jak nasze podwójne, ale mają haki do przyczepiania postronków. Woły tam nadzwyczajne ciągnęły ciężary. Zdaje mi się, że takie pojedyncze jarzma mogłyby u nas być z największą korzyścią upowszechnione.«

(Dalszy ciąg nastąpi).

Korrespondencya.

Z Miechowskiego dnia 8 Maja 1859 roku

Treść. Rozmowy po wsiach, pogadanka o gospodarstwie, czarne obrazy.— Kilka słów o handlu zbożowym ex re kolei żelaznych w Cesarstwie.—Stan Anglii przed rokiem 1849 i po 1849.—Dobry wpływ konkurencyi na ceny płodów rolniczych.—Cokolwiek z Ekonomii Politycznéj, o cenach, o drożyznie i taniości.—Słówko o włościanach. Parę uwag pobieżnych.—Trochę gadaniny o tém i owém.

(Dalszy ciąg).

Z doświadczenia wiemy, że cena płodów rolniczych jest wprost w stosunku odwrotnym z ceną najemnika, oraz możnością dostania służących rolnych. Pochodzi to tylko z braku konkurencyi, t. j. z braku ludności. Krajowi naszemu niczego nie brak, oprócz ludności. Wielkie usilowania do podniesienia rolnictwa, bez podniesienia cyfry ludności, są półśrodkami. Dziś zaludnijmy drugi raz tyle kraj nasz, a zobaczymy że: *potrzeba matka wynalazku*, sama wszystko ureguluje. Gdyby zdwoić ludność było rzeczą prostéj chęci tylko, to bez kwestyi nazajutrz zaraz ujrzelibyśmy słownych, tanich i trzeźwych rzemieślników; jedlibyśmy wszędzie chléb wyborny, dobrze wypieczone i przez pół tańsze bułki: kupowalibyśmy żelazo dwa razy taniéj; mielibyśmy doskonałe, przez pół tańsze machiny, ułatwiające pracę w roli; ujrzelibyśmy wkrótce bruki po miasteczkach, towarzystwa dróg bocznych, mosty po wsiach, wzorowe wszędzie płodozmiany, łąki irygowane, pola podrenowane, a przed najemnikiem opędzaćby się chyba przychodziło. Poważamy się twierdzić nawet, żebyśmy zobaczyli zaraz i szkółki po wsiach i ochrony dla dzieci i banki rolnicze, słowem, cywilizacyę i dobro-byt powszechny, do którego wszyscy dążymy, o których wszyscy piszemy, ale których niestety niesprowadzimy ani mową, ani piórem, bez siły materyalnéj, to jest bez ludności. Będą to tylko pia desideria.

Ale wróćmy się do założenia, mianowicie: że konkurencya i napływ cerealij z zewnątrz, nie są w stanie sprowadzić ruiny gospodarstw krajowych, i w tym celu obejrzyjmy się nieco po Anglii, jako kraju najwięcéj rolniczym, najwięcéj przemysłowym i handlowym, słowem, najbogatszym kraju, który często bardzo stawiają nam za przykład i nie bez słusznéj przyczyny.

Kiedy w Anglii w 1846 r. ogłoszono bil sir Roberta Peela, krzyk powstał ogromny, a strach paniczny ogarnął wielką część farmerów. Mówiono także: Więc wolno będzie sprowadzać zboże do Anglii! Cóż zrobiemy z własném? Taniość zgubi nas! i t. p. A jednak zobaczmy-no, jakie to świetne rezultaty sprowadził dla Anglii ów sławny bil zbożowy. Rezultaty muszą być świetne, skoro Rząd Cesarski francuzki zamierza coś podobnego sobie przyswoić, i kiedy już w tym celu minister rolnictwa, urzędownie (jak z pism wiadomo) zapytywał Rządu Królowéj Wiktoryi, jakie skutki sprowadziła wolność handlu zbożowego w Anglii, przy tak zręcznéj zwłaszcza administracyi sir Roberta Peela.

Przytoczymy tu słowa jednego z peryodyków francuzkich, co do odpowiedzi, danych z różnych stron Anglii, rządowi francuzkiemu:

»Pomiędzy odpowiedziami, jakie uczyniono dotychczas na dane pytanią; najgodniejszą uwagi jest odpowiedź Pana *Grey'a z Dilstonu*, który gospodaruje obecnie na własnym folwarku; zaś poprzednio trzymał dzierżawą znaczne dobra w *Northumberlandzie*, należące do Szpitala w *Greenwich*. Dodać tu niezawadzi, że P. Grey jest uważanym za jednego z najoświeceńszych agronomów w Anglii; a zdanie jego szczyci się powagą po obu brzegach Tweedu. Oto jego słowa:

»Wolność handlu zbożowego pod względem wywozu i przywozu (l'exportation et l'importation) okazała najlepsze skutki dla rolnictwa, bo wzbudziła współubieganie się zewsząd właścicieli i dzierżawców. Nizkość cen zboża chwilowa, nietylko że nie zniechęciła rolnika angielskiego, ale owszem naprowadziła go na drogę poszukiwania i znalezienia w końcu środków, za pomocą których zwiększono znakomicie produkcyę, przy równych i jednakowych kosztach nakładu.

«Produkcya mięsa, uznana oddawna za najistoniejszą podstawę rolnictwa, przybrała obszerne i nowe zupełnie rozmiary. Dochody z gruntów, nie tylko że się nie zmniejszyły, ale przeciwnie zwiększyły się znacznie; zaś ogół ludności, przy napływie zboża z zewnątrz, żywił się i nierównie taniéj i nierównie lepiéj.»

Oto zdanie P. Grey'a poparte faktami. Utrzymuje on jednak, że co do niektórych szczegółów statystycznych, brakło mu pod ręką materyałów. Wyręcza go w tym względzie dziennik angielski *The Economist*, podpierając ogólniki Grey'a w ich mocy, cyframi urzędowemi. Artykuł jest nader ciekawy, bo pokazuje jasno stan Anglii od lat 18. Nauka to wyborna dla ekonomików politycznych stałego lądu.

Wyjmujemy daléj słowa z owego dziennika dla tego, że mają niejaką analogiję ze stanem naszych cerealij, odnośnie spodziewanego napływu artykułów żywności z pogranicza Cesarstwa Rossyjskiego. Oto daléj słowa dziennika:

»Bil zbożowy sir Rob. Peel'a, datuje wprawdzie od 1846 r. lecz w skutkach swych stał się dopiero mocen w trzy lata późniéj, t. j. w r. 1849. Rząd więc udzielił trzy lata jakoby łaski rolnikom angielskim, ażeby się mogli dostatecznie przysposobić do przebycia zmiany dawnéj skali ruchoméj (echelle mobile) już nieco zmodyfikowanéj w 1842 r.

Licząc od 1849 r. t. j. od czasu odwołania prawa wzbraniającego wprowadzania zagranicznego zboża do Anglii, mamy już lat 9 zupełnie wolnego handlu. Ażeby więc ocenić skutki wynikłe z tego nowego systematu Peel'a, pod względem zwiększenia się zasobów żywności w kraju, oraz zmiany cen, najstosowniéj będzie, porównać ze sobą ilość wprowadzanych rok rocznie cerealij, przed terminem bilu Peela i po ogłoszeniu tegoż bilu. Oto obraz dokładny, na cyfrach urzędowych oparty, tychże ilości, a to tak co do twardego ziarna, jak co do mąki wszelkiego rodzaju. (Mąki zastąpiono tutaj równoważnikami ziarn (ekwiwalentami), tak, iż wszelkie liczby są wyrażone w ziarnie, to jest w jednościach tego samego gatunku.)

Ilość ziarn wszelkiego rodzuju i mąki, wprowadzonych do Anglii.

roku	kwartetów	roku	kwartetów
1840	3,920,014	1849	10,669,661
1841	3,627,562	1850	9,019,590
1842	3,697,279	1851	9,618,026
1843	1,433,891	1852	7,756,669
1844	3,030,681	1853	10,173,135
1845	2,429,916	1854	7,909,544
1846	4,752,174	1855	6,278,813
1847	11,912,864	1856	9,339,425
1848	7,528,472	1857	9,160,180
Pierwszych 9 lat średnia	4,703,650.	Drugich 9 lat średnia	8,880,449

Obliczając kwartery na miary francuzkie, wypada, że w pierwszych dziewięciu latach, wprowadzono cerealij przeszło 13,500,000 hektolitrów, w drugich zaś 9 latach, blizko 26,000,000 hektolitrów, zatém prawie dwa razy tyle. (1)

Nie zapominajmy w tym obrazie o dwóch ostatnich latach, z pierwszych dziewięciu głodu w Irlandyi, oraz choroby kartofli; również o modyfikacyi skali ruchoméj, zawotowanéj w r. 1846, przez co w pierwszych 9 latach, przywóz ziarna zwiększył się o $1\frac{1}{2}$ miliona kwarterów.

Pan Grey okazał też, za pomocą dowodów niepodlegających żadnéj wątpliwości, że w ciągu drugiego 9 letniego peryodu t. j. od r. 1849, zbiory w Anglii były nierównie obfitsze i jednostajniejsze aniżeli w ciągu pierwszego 9-letniego okresu. Środki więc żywności zwiększyły się niesłychanie, tak w skutku dwa razy większéj importacyi, jako i w skutek lepszych wypadków żniwa.

(1) Chcącym obliczyć sobie liczby te na miary polskie, zbytecznie może będzie przypomnieć, że litr równa się kwarcie naszéj. Przyp. Kor.

Przedstawia się nam teraz nader ważna kwestya cen. I w tym także względzie rzecz najdokładniéj poznamy, za pomocą cyfr, gdy zwłaszcza porównamy średnie ceny pierwszego peryodu, z średniemi cenami drugiego. Ośmnastoletni przeciąg czasu jest dla nas dostatecznym, żeby wydobyć rzeczywiste ceny przeciętne płodów, niezależnie od rozlicznych chwilowych i okolicznościowych fluktacyj.

Dziennik *The Economist*, podaje nam z *Gazet Targowych*, wyciąg cen z 18 rzeczonych lat, mianowicie cen: żyta, jęczmienia i owsa. Porównawszy dane cyfry, wypada, że średnia cena żyta, z okresu lat 9 poprzedzających bil Roberta Peel'a, w którym to czasie mieliśmy dwa lata głodu, wynosiła 57 szylingów, 3 pensy za kwarter, zaś w ciągu następnych lat 9, t. j. od 1849 r. obniżyła się tylko do 54 szylingów, 5 pensów, zatém różnica wynosiła tylko 2 szylingi 10 pensów na kwarterze (złp. 5 gr. 20). Średnia cena jęczmienia w pierwszym okresie, wynosiła 33 szylingi 4 pensy; w drugim zaś, 32 szylingi 5 pensów, więc tylko o 11 pensów niższa (złp. 1 gr. 25.) Co do owsa, pierwsza cena była 22 szyl. 5 pen.; druga zaś, 22 szylingi, różnica więc cała wynosiła 5 pensów na kwarterze (gr. 25!!).

Mamy więc oto całe obniżenie cen, jakie w Anglii spowodowało prawo wolnego handlu zbożowego, a niespuszczajmy ciągle z uwagi, że w ostatnich 9 latach wolnego handlu, rolnik zbierał nierównie więcéj z pola niż poprzednio, zaś dowóz zboża do Anglii dwa razy się zwiększył.

Pan Grey wylicza daléj wiele innych korzyści, które wynadgrodziły znów rolnikowi nawet i tę małą stratę w cenie. Od czasu bilu sir. R. Peela, produkcya zwiększyła się znacznie, a uprawa ziemi udoskonaliła się nie pomału. Ulepszona uprawa, nietylko że wydała obfitsze plony, ale prócz tego przyczyniła się do większego przychowu inwentarzy, tak, że chociaż ceny cerealijów zniżyły się nieco, to za to ceny mięsa, wełny, bydła i t. d. znacznie się podwyższyły; a takie podwyższenie się jest najlepszą wskazówką pomyślności kraju, ponieważ nastąpiło w skutku powiększenia się kupna, w skutku rozszerzenia się zapotrzebowania.

Konsumcya tak zboża jak i mięsa przybrała ogromne rozmiary. Ceny acz zmoderowane, niepodległy fluktuacyom, robotnik miał zawsze zajęcie i płaca jego była wydostarczającą. To też wyrobnicy mogli żyć nie samym tylko chlebem, ale też i mięsem, chociaż cena onego dość w górze się trzymała. Koniec końców, jest to faktem dokonanym i dowiedzionym, co też i cieszyć nas powinno, że obecnie niższe klassy W. Brytanii żywią się nierównie lepiéj i zdrowiéj niż przedtém, dzięki lepszym zarobkom i polepszeniu się ich położenia w ogólności. Pojmujemy też i to łatwo, że producent odnosi wielkie korzyści na téj zmianie w pozycyi konsumenta.

Daléj wylicza dziennik inne średnie ceny, oraz dochody z gruntów, z domów, z kopalń, z wielkich pieców, z kolei żelaznych, etc. Okazuje się że wszelkie dochody, oraz sama wartość ziemi zwiększyły się, zatém bogactwo wzrosło. Kończąc mówi peryodyk:

«Ztąd wniosek płynie oczywisty, że bil wolnego handlu zbożowego wpłynął najkorzystniéj na interesa wszystkich, t. j. właściciela, rolnika i konsumenta. Jest to środek, którego się chwycą rządy Kontynentu, w obec tak jasnych dowodów pomyślności i dobrego skutku.«

Zanotujmy tu jeszcze uwagę P. Grey'a co do machin; nader ona ważna i ciekawa. P. Grey, mówiąc o rozmaitych postępach rolnictwa angielskiego, największą wagę przywięzuje do machin i narzędzi, do rozmaitych udoskonaleń tychże i nowych wynalazków, które pozwalają i lepiéj, i prędzéj, i taniéj zarazem uprawiać ziemię. Rolnik jednak francuzki nie będzie mógł w tym względzie pójść w ślady swego rywala angielskiego, chyba wtenczas, skoro będzie miał w kraju żelazo tańsze aniżeli dotąd.

Uwaga ta zastosowaćby się dała żywcem do naszego kraju, w którym od niejakiego czasu ceny żelaza dochodzą zastraszającéj wysokości. Każdy niemal pamięta, jak centnar żelaza kosztował złp. 15. Dziś centnar w każdéj fabryce (np. w Olesznie) kosztuje na miejscu rs. 5. Jest to podwyżka przechodząca wszelkie pojęcie, boć stała się w ciągu kilku lat zaledwie, a jest smutna nadzieja, że się nie ograniczy do tych 5 rs. Cóż tu dopiero mówić o żelazie, które nabiedniejszy producent, bo kmiotek nasz, kupować musi po kramach żydowskich? Czyż waga handlarska nie przyczyni jeszcze często z rubelka na centnarze? A jednak Polska słynęła kiedyś z żelaza. Rudy się niewyczerpały. Pytamy się terez, czy tak wygórowane ceny tego najpierwszego artykułu rolnictwa, nie są silną tamą dla wszelakiego postępu? Któż zaprowadzi wozy o żelaznych osiach, które tyle ochraniają inwentarze? Kto zaprowadzi narzędzia udoskonalone, kiedy ceny ich przechadzą wszelką możliwość spodziewanych zeń korzyści. I co tu mówić o rozwoju rolnictwa? Kwestya żelaza zasługuje na bliższy rozbiór. Sądzę, że znajdzie się pióro, które wyjaśni powody tego podrożenia nienaturalnego, i odkryje publiczności jasno i dokładnie, kto to układa tak zręcznie ową faszynę z cen żelaza, do grobli tamującéj wszelki postęp i rozwój naszego rolnictwa.

Wracamy do rzeczy. Ustęp o handlu zbożowym przywiedlimy dla okazania, że nie należy się nam zbytecznie obawiać napływu zboża z zewnątrz, że napływ zboża i konkurencya, nietylko że niezaszkodziły interesom rolnictwa angielskiego, lecz owszem poparły takowe najmocniéj. Możemy téż wyprowadzić wniosek, że nie należy nigdy oddzielać interesu konsumenta od interesu producenta, bo ile konsumenci są bogatszymi, o tyle zwiększa się zapotrzebowanie, o tyle rozwija się bogactwo, jak to widzieliśmy dopiero co w Anglii.

(Dokończenie nastąpi).

Korrespondencya Gospodarsko-Handlowa.

Odessa dnia 12 Czerwca 1859 r.

Wieści z Podola i Wołynia pod względem tamtejszych urodzajów, nie rokują tak pomyślnych plonów, jakby się tego spodziewać należało; zboża tak ozime jak i jare nie zadawalniają, chyba iż deszcze poprawią omdlewającą wegetacyę. W każdym razie zapewniają, iż bez względu na złe przymioty ziarna użytego do siewu plon wypadnie lepszy, mianowicie co do pszenicy, która po większéj części zapewne wyda urodzaj średni.

Wiadomości te, jak również i inne przyczyny, nie mało wpływają na stan handlu naszego portu. Po zimno obojętnym biegu interesów nastąpiła gorączkowa czynność handlowych operacyj. Mianowicie w połowie Maja przestraszyło tutejszych kupców rozporządzenie rządu francuzkiego, ustanawiające cło wchodowe na zboże. Z początkiem obecnego roku dozwoloném było sprowadzanie bez żadnego cła zboża do portów francukich, mieliśmy więc nadzieję, iż podobne zasady wolnego handlu kierować będą i nadal. Lecz niestety! zaprowadzono ruchomą skalę (echelle mobile), a zatém ponosimy jeden więcéj wydatek na główniejszym z naszych wywozowych produktów.

Drugą przeszkodą wolnego handlu jest flaga austryacka, a jak wiadomo, okręty tego narodu wykonywają przewóz naszego zboża na skalę obszerniejszą. W roku np. 1857 z 228,128 tonn towarów wyprawionych z Odeskiego portu 69,897, to jest $^1/_3$ przewiozły statki austryackie, po większéj części należące do właścicieli słowiańskiego pochodzenia. Za nim jeszcze embargo zostało ogłoszone, już fracht na okręty neutralne podniósł się w dwój a nawet w trójnasób. Tak np. *Odessa*, parochód Rossyjskiego Towarzystwa Żeglugi, zabrawszy 11 tysięcy czetwierti jęczmienia, otrzymał do 90 tysięcy franków za przewóz, to jest dwa razy więcéj aniżeli płacono dwa miesiące temu. A kursa nasze na Londyn i Paryż! Mieszkam już trzydzieści lat w Odessie, a w tym czasie przeszliśmy dwie paryzkie rewolucye, nieurodzaje 1833 i 1847, straszne kryzys handlowego świata, a nie widziałem nic podobnego jak obecnie. Sądźcie sami: W drugiéj połowie Kwietnia na Marsylię $376^3/_4$, na Londyn 670. W pierwszéj połowie Maja na Marsylię 350, na Londyn 765.

Jest to więc różnica przeszło 20%. W ciągu pięciu dni graniczących między temi terminami giełda nasza przejęta była panicznym strachem; kursa na Paryż spadły do 335, i lękaliśmy się, iż dojdą do kurscetlu giełdy Wiedeńskiéj. Lecz dzięki Bogu, kursa wzniosły się zaczęły, a podwyżka poprawiła się o 25 cent.

Za to jaki harmider na ulicach i w porcie. Strzeż Boże dostać się w tę ciżbę obywatelowi. Transporta po Dnieprze idą ze

zbożem, jak również i przez Cherson, nie przesadzę więc podając 10 do 15 tysięcy czetwierti wchodzącego i wychodzącego ziarna. Najlepszym obrazem ruchu będą liczby statystyczne, z poprzednich miesięcy, od otwarcia żeglugi naszego portu:

W Lutym obrót ogólny wynosił 1,428,000 rs.
W Marcu — — 3,363,000 rs.
W Kwietniu — — 3,357,282 rs.

Rozumie się samo przez się, iż w sumie téj głównie figuruje wartość wywozu, wynosząca 2,312,020 rs. a głównym produktem tego handlu są zboża a mianowicie wyprowadzono: pszenicy 143 tysiące czet., owsa i jęczmienia 91 tysięcy czet. innych gatunków zboża 57 tysięcy. Lnianego i konopnego sienienia 2,500 czet. łoju 1,570 pudów, wełny owczéj, surowéj i mytéj ilość nadzwyczaj małą 900 pudów, gdyż w owych miesiącach wszelkie zapasy zostały wyprzedane a strzyża jeszcze nie nastąpiła. Lin i płótna żaglowego 2,058 pudów, skór niewyrobionych 3,737, świéc łojowych 380; bydła żywego na Konstantynopolitańskie targi 1,032 sztuk.

Przywieziono z zagranicy za 1,075,262 rs.; głównemi przedmiotami są: bawełna 8,030 pud. Oliwa grecka, włoska, i prowancka 16,491 pud,; farb za 30,650 rs. pieprzu 4,479 pud. fruktów świeżych za 57,846 rs. suchych bakalij 11,885 pud. węgla kamiennego 91,111, machin i modeli za 70,350 rs. przedmiotów rękodzielnych, zbytkownych za 328,179 rs. tytoniu tureckiego 1,541 pudów, zegarków kieszonkowych 205 sztuk. Drobny handel mianowicie na parochodach wynosi 734,912 rs.

Zniesienie porto franco, otworzenie rogatek bez żadnéj rewizyi wchodowych towarów, dodaje nowego życia naszemu miastu. Jedynymi czcicielami dawniejszego Palladium pozostali strażnicy entreprezy wódczanéj. Dotychczas Odessa korzystała z przywileju porto-franco, pozostawionego mu do 15 Sierpnia 1854 roku a następnie przedłużonego na trzy lata, a obecnie zniesionego 18 Kwietnia 1859 roku r. Prawa te dozwalały sprowadzać do komory Odeskiéj w ogólności towary (prócz soli i mocnych trunków) od których pobierano tylko $^2/_5$ oznaczonego taryfą cła, jeżeli szły na użytek miasta. Od tego wyjmowały się tylko wina, cukier i herbata od których płacono $^3/_5$ cła, oraz tytuń, tabaka i mocne trunki, opłacające całkowite cło. Nadto towary mogły pozostawać w komorze portowéj i opłacano cło wtedy, kiedy właściciel pragnął ze swoich towarów zrobić odpowiedni użytek.

Nader ważną i znaczącą jest okolicznością dla handlu Odessy nasza żegluga morska i rzeczna, żaglowa i parowa. O żegludze Dniestrzańskiéj powiemy późniéj, a z Dniepru i Bohu od Marca do Maja napłynęło 352 statki i parochody, które przywiozły towarów za 797,996 rsr. powiększéj części zboża, wełny, łoju i ryby z Donu, tudzież drzewa orzechowego z kaukazkich lasów. ⊙

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

W upłynionym tygodniu sprowadzono do Warszawy (prócz tego co w śpichrzach znajduje się) żyta czetwierti 4517, pszenicy 2542, jęczmienia 1003, owsa 3302, grochu 162, gryki 495, kaszy jęczmiennéj 349, mąki żytniéj 815, mąki pszennéj 551, kartofli 585, siana fur 808, słomy fur 196.

Średnie ceny żywności na targach Warszawy i Pragi z upłynionego tygodnia,
to jest od dnia 26 Czerwca do 2 Lipca 1859 roku.

	rsr.	kop.	korzec			od rsr.	kop.	korzec	
Zyta czetwiert	4	18	2	55	Kaszy jęcz. ord.	6	89		
Pszenicy ditto	8	24	5	2	Słomy pud . . .	—	24		
Grochu polnego	5	41	3	30	Siana pud . . .	—	37		
» cukrowego	8	61	5	25	Drzewa sos. sąż.	7	20		
« fasoli . .	7	38	4	50	Wół dobry . . .	—	—		
Gryki	3	81½	2	33	» średni . .	—	—		
Jęczmienia . . .	3	94	2	40	» lichy . . .	—	—		
Owsa	3	73½	2	27	Ciele	—	—		
Mąki pszennéj					Baran	—	—		
przedniéj pud	2	5			Wieprz dobry	—	—		
Mąki ordynar.	—	—			» średni	—	—		
żyniéj pytlow.	—	66			« lichy .	—	—		
żytniéj razowéj	—	—			Masła pud . . .	6	80		
gryczanéj pud	—	67½			Słoniny « . . .	4	60		
Kaszy jaglanéj					Kartofli czetw.	2	9	1	28
czetwiert	9	59½			Okowity wiadro				
« grycz. zw.	7	38			bez podatku .	1	57½		
« drobnéj	14	51			Garniec . . .	—	51½		
« jęcz. perł.	14	76							—

Wprowadzono z Cesarstwa bydła rassy stepowéj sztuk 675, z opasów w Królestwie sztuk 47, z Królestwa bydła rassy krajowéj sztuk 110, z pozostałego remanentu zeszłego tygodnia sztuk 100, w ogóle sztuk 932; wieprzy 1020, cieląt 885, baranów 634; z tych zakupiono na miejscową konsumcyę: wołów sztuk 612, wieprzy 590, cielęta i barany wszystkie; na liwerunek wołów sztuk 32; z bydła stepowego wyprowadzono do Częstochowy sztuk 8, do Płocka 19, do Nowogieorgiewska —, do Mokotowa 6, do Powązek i obozu 17; z bydła stepowego które odbyło kwarantannę w Królestwie: do wsi Grochowa sztuk 4, do Targówka 7, do Nowegodworu 6, do wsi Alexandrówki 4; z bydła rassy swojskiéj wyprowadzono w różne miejsca Królestwa sztuk 32, na chów do Warszawy i Pragi 33; wyprowadzono z powrotem do domu jako nie sprzedane na targu sztuk 79; pozostało remanentem sztuk 73.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÉJ.

Dnia 1 Lipca 1859 roku.

P A P I E R Y	żądają	płacą
Rossyjska 5ta pożyczka nowa 5%	—	98½
Rossyjsko-angielska pożyczka 5%	—	100½
Rossyjska 6ta pożyczka 5%	—	101½
Polskie Obligacye Skarbu 4%	—	75½
» Listy Zastawne nowe	—	81½
» Obligacye 500-złotowe	81½	—
Certyfikaty B. P. na Oblig. Cząst. lit. A. 300 złp. .	—	82
» B. 200 » . .		—

W Drukarni Gazety Warszawskiéj. — Wolno drukować.—W Warszawie dnia 22 Czerwca (4 Lipca) 1859 roku. — Cenzor, **A. Funkenstein.**